LĄDEK NA CHANDRĘ

Pędziliśmy autostradą, lecz bez przesady, nie na złamanie karku, gdyż jeszcze tacy gęsto się zdarzali, co nas na trasie wyprzedzali. Krzyżyk im na drogę, nam na łono Abrahama się nie spieszy. Słońce wysoko, niebo pogodne, wokoło równina się rozciąga. Monotonia taka, że przysnąć można. Przejechaliśmy przez most na Warcie i chciałoby się z rzeką bliżej zapoznać, ponieważ mieliśmy na relaks dni kilka, jednakże zjazdu w pobliżu nie było widać. Wreszcie pojawiła się tablica, że można zjechać na Golinę i Ciążeń, więc zwalniamy i zjeżdżamy. Coś nam na umyśle przez chwilę ciążyło, aż zaświtało wreszcie, że przecież Ciążeń z pałacu biskupiego słynie, w gminie Lądek się znajduje, natomiast gmina bogata jest nie jedynie dlatego, iż położona w Wielkopolsce, która z gospodarności słynie, ale także bogata w wyjątkowe zabytki. Także słuch nas dochodził za sprawą internetowych przekazów, że stulecie istnienia gmina obchodzi. Internet teraz to największa plotkara i każda wieść echem po świecie się niesie. Zatem gratka kroiła się niesamowita. Udany powinien być wypad!

Zaraz Sługocin na pierwszy ogień się napatoczył. Miejscowość zdawała się niepozorna, ale dużo zależy, jak się na całość spojrzy, a tutaj czekała nas rzecz niebywała, gdyż we wsi przez Wartę funkcjonuje przeprawa promowa. Nic, tylko zacierać ręce, bo pierwszy kontakt z rzeką i od razu się nadarza taka atrakcja. Koniecznie trzeba skorzystać! Płyniemy promem tam i z powrotem, ażeby spędzić ochotę, widok jak marzenie, gdyż Warta potrafi nieźle zauroczyć, że od razu pragnienie ma się, aby do wody wskoczyć. Mamy nieoczekiwanie porządne rozdwojenie jaźni, czy dalej kajakiem po Warcie popłynąć i obraz dzikiej natury chłonąć, czy samochodem od zabytku do zabytku dążyć? Skoro tyle ciekawych rzeczy posiadają w okolicy, jak wyczytaliśmy w Internecie, człowiek od razu na rozdrożu staje i małpiego rozumu dostaje. Staramy się jakoś swój harmonogram uporządkować, jednak zrozumiałe, że chce się wszystkiego zakosztować. Jako stworzenia lądowe postanowiliśmy ostatecznie, iż od lądu zaczniemy penetrację okolicy i tym sposobem niespodzianie dotarliśmy do Lądu. Dobre, nie? Ale wszystko po kolei, chociaż bez kolei, gdyż takowej w gminie brakuje.

Jak na stulatkę gmina nieźle się trzyma i nic dziwnego, że fetuje z tego powodu, jakby drugą przeżywała młodość. Przyznać wypada uczciwie, że położenie gmina Lądek ma jak marzenie. Jest nad Wartą wygodnie rozciągnięta, jakby to był na wczasach wieczny turysta. Lokalizacja naprawdę niezwykle dogodna w krainie Wielkich Dolin. Sama nazwa Lądek nie brzmi zbyt poważnie, dlatego zapewne obok jest Ląd. Zupełnie nic nie ściemniam, naprawdę tak jest w realu. Można powiedzieć, że własny Ląd to bytu podstawa, wszystko na Lądzie się opiera, nie

licząc ryb, które wolą w Warcie pływać. Mało tego! Ponadto jest Ląd-Kolonia, co wprawia w zdumienie, bo żeby mieć kolonię we własnej gminie? Choć jak się nie ma zamorskich terytoriów, dobre są i w gminie. Ale dosyć żartów, spójrzmy wreszcie poważnie, co możemy obejrzeć. Wprawdzie na Festiwal Kultury Słowiańskiej i Cysterskiej w Lądzie nie udało się załapać, nad czym ubolewamy, bo to ponoć imprezowa perełka gminy, lecz i tak zorientowaliśmy się niebawem, że wspomniany Ląd to prawdziwa w gminie ostoja historii. Tutaj wszakże znajduje się średniowieczne grodzisko na Rydlowej Górze. Wzniesienia jest nazwa fajna, wzięta od szpadla. Chyba łopatami tej góry nie usypali, ale pewności zupełnej nie ma.

Trzeba uczciwie przyznać, że grodzisko jest okazałe, bo zajmuje około 2 ha na wydmowym wzniesieniu, otoczonym bagnistymi łąkami pradoliny Warty, co ze względów obronnych miejscem było jak wymarzonym, kształtem natomiast jest zbliżone do owalu o wymiarach 125 na 70 metrów, częściowo zadeptane przez miejscowych podczas upraw polowych. Ślady pozostałe po wałach oraz fosach świadczą jednoznacznie, że solidna to była warownia średniowieczna, pomiędzy X a XIII wiekiem funkcjonująca, która stanowiła ważny węzeł komunikacyjny.

Jakieś dwa kilometry od grodziska, co jest zastanawiające, wznosi się klasztor pocysterski, w którym obecnie rezydują salezjanie. Warto zaznaczyć, iż okazałe opactwo cystersów zalicza się do najcenniejszych zabytków sakralnych Wielkopolski i uznane zostało za pomnik historii. Zespół klasztorny zatopiony w parku łączy styl gotycki z późnobarokowym. Mogliśmy podziwiać do woli wizualne walory świątyni i w ciszy szacownych murów poddawać się duchowej kontemplacji.

Na tym się Lądu atrakcje nie kończą, gdyż jeszcze istnieje w miejscowości zespół dworski, gdzie po renowacji późnoklasycystycznego dworu zadomowił się Ośrodek Edukacji Przyrodniczej. Nie panikujmy zaraz, że ciasno, dwór jest na tyle obszerny, że siedzibę znalazły dogodną również Nadwarciański Park Krajobrazowy oraz Towarzystwo Przyjaciół Lądu i Ziemi Nadwarciańskiej.

Wprawdzie w pobliżu kusząco wije się Warta grzechu warta i nęci, by kajakiem po niej solo lub w szerszym gronie po przygodę popłynąć, ale śmiało rzec można, jeżeli uważnie spojrzy się na całość, że w zasadzie wszystko niczym na fundamencie opiera się na Lądzie. Stąd sprawa wydaje się jak rosół klarowna i oczywista, kochani moi, iż gmina Lądek Lądem stoi!

Mało tegoż! Ląd jakby Lądek przyćmiewa, choć wody z Warty otwarcie nie dolewa, ale nie jest do końca zupełnie jasne, czy czasem przez Ląd Lądek nie przestał być miastem. Na szczęście posiada kościół św. Mikołaja, w którym barok tchnie pełną parą i pogodnie nastraja, ażeby na duchu zanadto nie upadać z powodu utraty praw miejskich.

Zapewne w dociekliwych gronie zrodzi się pytanie, dlaczego dwór, klasztor i pałac biskupi w Lądku nie powstały, żeby w jednym miejscu wszystko skupić? Sprawa wydaje się zrozumiała, gdy rzecz całą na spokojnie przeanalizować. Wiadomo przecież nie od teraz, iż w niczym nie należy zbytnio przesadzać, także z manifestowaniem wiary, gdyż takie afiszowanie się na złe w efekcie się obraca. Stwierdzili zgodnie Lądka mieszkańcy, że barokowa bazylika trójnawowa im w zupełności wystarczy. W świątyni wyróżnia się rzecz znamienna, że starsze są w niej kamienne kropielnice: późnoromańska i gotycka, co dowodzi wszak niezbicie, że zło pojawiające się w Lądku pod każdą postacią, kropione było należycie. Skruszeni mocniej kropienie poprawić mogli w Warcie.

Swoją drogą, jeżeli gospodarczym okiem na sytuację spojrzymy, na modły nie można było nadmiernie czasu trwonić, który o wiele korzystniej było na handelek intratny poświęcić, ponieważ w Lądku krzyżowały się ważne szlaki handlowe z Poznania do Łęczycy oraz z Kalisza do Gniezna.

Na słynnym wówczas lądeckim targu oprócz innych towarów solą chętnie handlowano. Nie taszczono jej z odległej Wieliczki, rzecz oczywista, ale przez Wartę z okolic Wrąbczyna, gdzie była ongiś wydobywana. W Lądku wiedzieli bowiem już przed wiekami, że lepszy jest mały handelek, niż duży szpadelek.

Jeszcze taka jedna rzecz warta jest dodania na marginesie. W starych dokumentach o Lądku pisano Consale, co Kościół ma znaczyć, jednak moim zdaniem to błędne rozumowanie, bo zapewne chodzi o konsolę, a to z kolei dowodzi, że konsola nie jest szczególnie współczesnym wynalazkiem, lecz w handlu już była z powodzeniem stosowana przed wiekami na lądeckim targowisku.

Dzisiaj po utraconej świetności na osłodę Urząd Gminy posiada Lądek.

Ominęliśmy Urząd Gminy dyskretnie, aby nie wpaść w urzędników ręce i niepotrzebnie nie napytać sobie biedy, gdyż magiel urzędniczy, jak w tryby chwyci, każdego grzbietu wytrzymałość solidnie przećwiczy, urzędnik zawsze jakiś mankament znajdzie, aż za skórę zajdzie.

Dotarliśmy wreszcie do Ciążenia. Znów było dużo do zachwycenia. W pierwszej kolejności rozanielał kościół św. Jana Chrzciciela, który z gotyckiego w ramach wiary odnowy przeszedł na styl barokowy. Ołtarz główny i cztery boczne mają ornamenty rokokowe i rokokowa jest ambona.

Ponadto na wysokim brzegu Warty znajduje się zespół pałacowo-parkowy. W rokokowym pałacu biskupim mieści się biblioteka z największymi w Europie, bowiem liczącymi około 80 tys. druków, zbiorami masońskimi i dom pracy twórczej Uniwersytetu Adama Mickiewicza z Poznania,

żeby studenci bliżej poznali niezwykłe walory gminy i innych do odwiedzenia zachęcili.

Okazuje się, że w Ciążeniu także mają prom. Stąd gmina jakby od promu do promu wzdłuż Warty rozciągnięta, widocznie cała nad rzeką być chciała, chociaż tego nie wyjawia, ale coś jest na rzeczy, wszak położenie widać jak na dłoni. Przeprawy promowe powstały w celu wiadomym, żeby wpław nie przedzierać się do Urzędu Gminy, ponieważ petent wychodząc prosto z wody i błota jak kaczka, gabinety by pochlapał. Także promem przeprawić się można, rzecz wszak nie jest zdrożna, na drugi brzeg Warty, chociażby do sąsiadki na plotki. Wprawdzie mieszkańcy Wielkopolski znani są z pracowitości, lecz nikt kobiecie nie wzbrania przecież intrygujących pogaduszek.

Wpływ cystersów na rozkwit regionu jest niepodważalny, ponieważ zakon był gospodarny, dbał o rozwój dóbr posiadanych, stąd klasztor opactwa, zaliczany do najstarszych w kraju, złotymi zgłoskami wpisał się w historię regionu i pozytywne zdecydowanie budzi skojarzenia.

Pewnie nie wszystkim jest oczywiste, lecz swego czasu Lądek był miastem, fakt ten nie jest tajemnicą, ani tym bardziej bujdą wyssaną z palca. Historycznie jest rzecz potwierdzona, ale trzeba dodać niezwłocznie, że to czasy są zamierzchłe, ponieważ miejskie, smogiem przesiąkłe, niezdrowe powietrze, rozgardiasz, zgiełk i pośpiech mieszkańców mierziły okropnie, toteż niezwłocznie poszli po rozum do głowy i bez niczyjej namowy, czym prędzej powrócili z powrotem do malowniczej sielskości, a właściwie nie musieli znikąd wracać, bo tutaj z dziada pradziada żywot wiedli i wiedzę o miejscu głęboką posiedli. Dlatego nie trzeba ich przekonywać, że natura nadwarciańska urokliwa jest nad wyraz, trudno o miejsce piękniejsze, toteż wtapiają się chętnie w pola, łąki i zarośla, gdyż natura uszlachetnia, uwzniośla, z niej prawdziwy płynie urok, stąd warto w zgodzie żyć z naturą.

Dawny rozkwit sprawił, iż zabytków w gminie jest dostatek, że godzinami z zachwytu mogą wzdychać, jak my podobnie, dawnych budowli miłośnicy oraz w dostojnych, wiekowych murach wsłuchiwać się w odległe echa bogatej historii gminy, natomiast w świątyniach razem z podziwem pogrążać się w głębszej nad życiem zadumie.

Ponadto okolica Lądka jest przepiękna, Warta ze swoimi starorzeczami urzeka i mami, gdzie na powierzchni wody grzybienie białe i grążele żółte rozkwitają, toteż na zawrót głowy i przyrody ochrony utworzony został Nadwarciański Park Krajobrazowy, który ostoją ptaków wodno-błotnych jest o randze międzynarodowej, gdzie natury bogactwo napotkamy niezmierzone, zaś ptaków kłębią się nad Wartą tabuny, zwłaszcza w czasie wiosennych i jesiennych przelotów. Bobry tutaj chętnie bytują i nawodnienie sprawnie regulują, wydry natomiast zachwalają ryby w rzece, szczególnie gatunki rzadkie, jak kozę, piskorza i różankę. Jedynie sarnom i jeleniom milsze miejsca zalesione.

Do pieszej przechadzki po Nadwarciańskim Parku Krajobrazowym zachęca organizowana co roku impreza turystyczna, nazywana Ekspedycją Nadwarciańską. Oczywiście nas nie zachęciła, bo trafiliśmy w lukę bez zorganizowanych atrakcji. Sami musieliśmy sobie rozrywki zorganizować. Przez wygodnictwo, rzecz jasna, zamiast spaceru, wybraliśmy kajaki i hyc, szybko do Warty!

Płyniemy wolno, obok asystują kaczki krzyżówki, żebyśmy nie wypadli do wody, bo widać widocznie, że jesteśmy żółtodzioby. Brzegi rzeki porośnięte są łozą i wikliną, ostatnie takie zarośla w Europie. Dalej łabędzie nieme sunęły jak białe fregaty, tracz nurogęś przeciął drogę, a nisko nad wodą czatował bajecznie kolorowy zimorodek. Ciekawy ma zwyczaj, bo gniazdo zakłada w norce wygrzebanej w piaszczystej skarpie, podobnie jak czyni jaskółka brzegówka. Właśnie największą Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego atrakcją są niezliczone tabuny ptaków, które ochoczo wiją tutaj gniazda lub zatrzymują się w czasie wiosennych i jesiennych przelotów. Dopiero robi się na Warcie, w starorzeczach oraz na przyległych łąkach tłoczno, a wrzawa, jakby to było centrum Poznania. Dotąd podobno stwierdzono pojawienie się w okolicy 240. gatunków, z tego ponad 150 jest lęgowych. Na łąkach króluje herbowa czajka. Towarzyszą jej kszyk i krwawodziób. Rożeniec, cyranka i płaskonos dzielnie im sekundują. Na każdym kroku łatwo zauważyć bociany białe, które chętnie tu gniazdują, bo mają do żerowania siedlisko doskonałe. Rwetes robi gęgawa, jedyna u nas gęś lęgowa, żuraw przy czarnym bocianie pozuje, gdyż to bagien elegant. Chętnie gniazduje perkoz zausznik, któremu jest mewa śmieszka koniecznie potrzebna do towarzystwa. Brzęczki, trzciniaki, łozówki, rokitniczki połączyły chóry i śpiewały w szuwarach melodie niezmordowanie. Obecność podobnej rzeszy pierzastych osobników robi niesamowite wrażenie. Z ogromnego zachwytu jedyne, co mogliśmy uczynić, to zaniemówić i chłonąć w nabożnym skupieniu magiczne doznania.

Park obfituje także w bujną roślinność, nie tylko ptakom potrzebną, a na szatę bogatą składa się blisko 1070 roślin naczyniowych. Rzecz niesamowita, ale prawdę powiedziawszy, już na widok wonnego tataraku z zachwytu można zzielenieć albo jak się zobaczy skrzyp olbrzymi!

Miejsce licznych starorzeczy wyjątkowo sprzyja rozwojowi płazów, na szlaku słyszeliśmy więc nieustannie monotonne kumkanie kumaka nizinnego i głośną rzekotkę drzewną, jedyną żabkę rodzimą, która po drzewach lubi się wspinać, że o rechocie pozostałych żab przez wzgląd na uszy nie wspomnę, bo kto wie, czy wyłupiastookie nie rechotały ze mnie. Starczy wsłuchać się w głosy natury i od razu przechodzi zmęczenie, następuje nagłe ożywienie, człowiek jakby się odrodził!

Nad nadwarciańskimi łąkami, na których bryluje storczyk błotny w towarzystwie innych storczyków oraz goździków pysznych, kosaćców syberyjskich, firletek poszarpanych i mieczyków dachówkowatych, żegluje podobno 30 gatunków ważek z żagnicą zieloną na czele, która jakby na zawołanie siadła na moim ramieniu, rozłożyła skrzydła i w słońcu się mieni. Do zachwycenia jest też 70 gatunków motyli dziennych, a wśród nich rzadka przeplatka aurinia, która w Wielkopolsce jedyne tutaj ma stanowisko, a której sekunduje także rzadki czerwończyk nieparek. Z nimi krążą, na kwiatach przysiadają z lekkością, wdzięcznie rusałki, modraszki, latolistki cytrynki, że o bielinkach kapustnikach nie napomknę. W oczach od kolorów chwilami się mieniło, że oniemieć można było!

Ciekawostką łąk nadwarciańskich jest występowanie na nich wydm śródlądowych, które zalesiono przed laty, niszcząc bezceremonialnie pierwotną roślinność, czyli murawy napiaskowe, które świergotek polny uwielbia. Zalesienia stały się w międzyczasie ostoją dla saren i jeleni.

Do osiągnięcia zupełnej ekstazy wystarczy rozglądać się nad Wartą, niekoniecznie bacznie, gdyż wokół jest bajecznie, tyle niezwykłości w każdej sekundzie się dzieje, że człowiek baranieje. Zauroczony z każdej strony jedno już wiem na pewno: Zawitać warto do Lądka nad Wartą!

Wyszliśmy na brzeg, kaczki także, niczym wierne towarzyszki. Z rozkoszą się przeciągamy razem z kaczkami. Pobyt w Lądku okazał się bardzo udany.

Kto pragnie zmysły zabytkami i jednocześnie naturą zauroczyć, ten powinien niezwłocznie do Lądka nad Wartą wyskoczyć! Zadowolenie z wyprawy jest w pełni gwarantowane! Największą chandrę rozproszy Lądek!

Tadeusz Charmuszko